

# TEOLOGIA

Paweł Warchoń OFMConv

W NURCIE FRANCISZKAŃSKIM 11(2002)

## „DOTKNIĘCIA” DUCHA ŚWIĘTEGO JAKO DOŚWIADCZENIE W ŻYCIU WIERZĄCYCH

„Dotknięcia” Ducha Świętego to działanie Boga, które pozwala wierzącym doświadczyć Jego osobowej mocy, przeżyć duchowe odrodzenie i zrozumieć posłannictwo życiowe<sup>1</sup>. Paraklet był bowiem Twórcą i Inspiratorem życia biblijnych proroków, królów i sędziów, Maryi, apostołów i niezliczonej rzeszy świętych. On też pragnie „pulsować” w naszym życiu, by każdy mógł zrozumieć wielkość swojego powołania i doświadczyć w nowy i niepowtarzalny sposób Jego poruszeń.

Trzecia Osoba Boska „dotyka” nas na modlitwie, sakramentalnej spowiedzi, czy słuchaniu Słowa Bożego, podczas których doznajemy oczyszczenia, umocnienia, czy przebaczenia grzechów. Gdy trwamy w obecności Ducha wprowadzani jesteśmy coraz lepiej w głębię życia duchowego, a współpracując z Jego łaską rozwijamy się duchowo. Zdolność otrzymywania Jego poruszeń jest nie tylko wynikiem Miłości Boga udzielającego się w Duchu, ale również odpowiedzi człowieka, czyli nieustannego przyzywania Jego mocy.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe omawianie życia duchowego, postaramy się ukazać „dotknięcia” Ducha Świętego w życiu Maryi, apostołów oraz niektórych świętych, by ich doświadczenie posłużyło w naszym przeżywaniu chrześcijaństwa.

---

<sup>1</sup> Por. Ch. A. Bernard, *Teologia spirituale*, Torino 1987, ss. 378–403; Ch. A. Bernard, *Wprowadzenie do teologii duchowości*, Kraków 1996, ss. 122–127.

## 1. Życie duchowe a życie wewnętrzne

Świat ludzkich myśli, pragnień, emocji i doznań stanowi wewnętrzne życie człowieka, które jednak nie jest jeszcze życiem duchowym. Staje się nim dopiero wtedy, gdy otwarte na rzeczywistość transcendentalną, czerpie ze Słowa Boga i Jego sakramentów. Czym innym jest więc życie wewnętrzne, a czym innym jest życie duchowe. Nawet niewierzący mogą posiadać bujne życie wewnętrzne, z bogactwem wyobraźni, myśli i uczuć, a jednak nie prowadzą oni życia duchowego.

Życie duchowe nie oznacza tylko „tchnienia życia”, które jest cechą istot żyjących, ale życie Boga; stanowi podstawową prawdę o zamieszkiwaniu Ducha Świętego w duszy człowieka. Stąd św. Bazyli Wielki nie zawaha się nazwać Parakleta „nieodłącznym towarzyszem”<sup>2</sup>, a św. Tomasz dopowie, że Bóg uobecnia się w „nowy sposób” w człowieku, gdy ten otwiera się na Niego, przyjmując dar łaski, przez który można Go poznać i ukochać miłością nadprzyrodzoną jako Gościa swej duszy<sup>3</sup>. Duch więc przenika swoim działaniem głębię ludzkiego istnienia i rozlewa ożywiające w niej światło i łaskę. „Dzięki udzielaniu się Boga – pisze Jan Paweł II w encyklice *Dominum et Vivificantem* – duch ludzki, który «zna to, co ludzkie» spotyka się z «Duchem, który przenika głębokości Boże». W tym Świętym Duchu (...) Bóg Trójjedyny otwiera się dla człowieka, dla ducha ludzkiego”<sup>4</sup>. Z tej racji „człowiek wchodzi w «nowość życia», zostaje wprowadzony w Boży i nadprzyrodzony jego wymiar. Równocześnie zaś staje się «mieszkańcem Ducha Świętego», «żywą świątynią Boga». Przez Ducha Świętego bowiem Ojciec i Syn przychodzą do niego i czynią u niego swe mieszkanie”<sup>5</sup>. W wierzącym krąży więc to samo życie, które istnieje w Trójcy Świętej. Dzięki obecności Ducha „rozszerza się niejako «przestrzeń życiowa» człowieka, wyniesiona do nadprzyrodzonego życia Bożego. Człowiek żyje w Bogu i z Boga: żyje «według Ducha» i «dąży do tego, czego chce Duch»”<sup>6</sup>. Jeśli w sercu wierzącego mieszka Duch Święty, w niewymowny sposób dokonuje się wymiana pomiędzy trzema Osobami Trójcy Świętej a człowiekiem.

Prawda o zamieszkiwaniu i obcowaniu człowieka z Trójjedynym Bogiem sprawia, że „w nowy sposób pojmuje on również samego siebie, swoje człowieczeństwo”<sup>7</sup>, czyli „doznaje pełnego urzeczywistnienia (...) na obraz i podobieństwo Boże, jakim jest od początku”<sup>8</sup>. Duch Święty przenika duchowe władze

<sup>2</sup> Bazyli Wielki, *O Duchu Świętym*, XVI, 39 (PG 32, 140C).

<sup>3</sup> Por. Tomasz, *Summa theol.*, q. 8, a. 3 ad. 4; q. 38, a. 1; q. 43, a. 3.

<sup>4</sup> Jan Paweł II, *Dominum et Vivificantem*, n. 58.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże, n. 59.

człowieka, czyli rozum i wolę, całą jego sferę psycho-emocjonalną i poznawczą<sup>9</sup>. „Trójjedyny Bóg, który sam w sobie najgłębiej i transcendentnie „bytuje” na sposób międzyosobowego Daru, udzielając się w Duchu Świętym jako Dar człowiekowi, przetwarza świat ludzki od wewnątrz, od wnętrza serc i sumień”<sup>10</sup>. To On jest – przywołując określenie św. Ireneusza – „ręką” Boga<sup>11</sup>. Jeśli pierwszą ręką, Synem, Ojciec stwarza człowieka i zbawia go, to drugą ręką, czyli Duchem Świętym, uświęca go i przebóstwia, nieustannie modelując na kształt i wzór Chrystusa oraz prowadzi do Źródła, z którego pochodzi – do Ojca przez Syna. Duch jest jakby „Budowniczym” obrazu Chrystusa w nas.

Dzięki Duchowi więc można przyłgnąć do Boga-Miłości przez wiarę, ponieważ serce potrafi kochać a wszystkie władze mogą uczestniczyć w „nowym” życiu. Jak pisze Edyta Stein, „Duch Światła, (...) biorąc duszę w posiadanie, dokonuje w niej – podobnie jak duch ciemności – przemiany jej naturalnych reakcji. Niektóre wyklucza, nawet te dyktowane rozumem naturalnym, jak: nienawiść, żądza zemsty itd.”<sup>12</sup>, inne natomiast „uzdalnia do aktów duchowych i postaw duszy będących specyficzną formą Jego aktualnego życia, jak: miłość, miłosierdzie, przebaczenie, pokój, szczęśliwość, nawet tam, gdzie nie ma ku temu żadnych motywów według rozumu naturalnego”<sup>13</sup>. Trzecia Osoba Trójcy Świętej rozwija więc w wierzącym całą dynamikę łaski, która daje „nowe życie” oraz cnoty, które pozwalają tym żywotnym siłom przynosić owoce dobra.

Dzięki działaniu Trzeciej Osoby Boskiej najpełniej widać różnicę pomiędzy dojrzeniem dzięki naturalnym władzom człowieka, a dojrzałością chrześcijańską, wzrostem wiary, nadziei i miłości. Duch Święty nie naruszając indywidualności człowieka pragnie nim zawładnąć, to znaczy uszlachetnić, wzmocnić i uduchowić całą jego osobowość. Paraklet „nie niszczy indywidualności człowieczej, lecz ją poślubia i dzięki temu człowiek doświadcza nowych narodzin. Dusza przeżywa bowiem swą specyfikę całkowicie i prawdziwie, jeśli pozostaje w sobie”<sup>14</sup>.

Wreszcie, Duch jawi się jako Ten, który usuwa dystans pomiędzy Bogiem a człowiekiem. „Jest Osobą, w której Bóg przybliży się do człowieka w jego ludzkiej naturze, aby „dać siebie” człowiekowi w swoim Bóstwie i aby urzeczywistnić w człowieku – w każdym człowieku – nowy sposób zjednoczenia się i obecności”<sup>15</sup>.

---

<sup>9</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Por. tamże.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Ireneusz, *Adversus haereses*, 4.

<sup>12</sup> E. Stein, *Twierdza duchowa*, Poznań 1998, s. 50.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> Tamże, 51.

<sup>15</sup> Jan Paweł II, *Wierzę w Ducha Świętego*, Città del Vaticano 1992, 183; por. św. Tomasz, *Summa Theol.*, I, q. 43, a. 3.

## 2. „Dotknięcie” Duchem Świętym

Osoby Boskiej doświadcza się przez Jego dotknięcia, czyli nadzwyczajną łaskę, która wprowadza człowieka w nową formę życia nadprzyrodzonego, umożliwia mu nawiązanie z Bogiem międzyosobowych relacji poznania i miłości oraz prowadzi do rozwoju życia duchowego.

Św. Grzegorz z Nazjanzu mówi o człowieku, że jest „instrumentem, na którym gra Duch Święty”, wydobywając dźwięk i melodie niedostępne zdolnościom naturalnym. Natchnienia łaski wspomagają rozum i wolę w doskonaleniu osobowości przez sprawności duchowe zwane cnotami. Cnoty „nastrajają” duszę, by mogła odpowiedzieć na dotknięcia Ducha. „Nastrojenie” duszy leży w naszej mocy, gra jest wyłącznie jego dziełem. Tylko On może wyzwolić ukryty w nas nadnaturalny zestaw władz duchowych przez swoje dary, będące czymś więcej niż natchnieniem łaski, niż możliwością rozumu i woli.

Edyta Stein w swoim dziele *Twierdza duchowa* dopowie, że wszelkie doświadczenia, które przybliżają nas do Boga to wynik „dotknięć” Ducha Świętego. Towarzyszą one człowiekowi od początku jego nawrócenia aż po najwyższe szczyty zjednoczenia. Píše: „Odczucie własnej grzeszności i związanego z nią lęku budzi się z całą pewnością za dotknięciem łaski i na widok świętości, wspólnie stanowiących całość. Kogo łaska wewnątrznie nie poruszy, ten nie dojrzy świętości, choćby się z nią zetknął. Dopiero w promieniach łaski rozwierają się na nią oczy grzesznika, nawet zanim się sam na łaskę otworzy. Można też przeżyć równocześnie jedno i drugie: dotknięcie łaską w obliczu świętości”<sup>16</sup>. Jest to świadomość uprzedzającego działania i łaski, w wyniku którego odpadają wszelkie fałszywe wymówki, cały system samousprawiedliwienia i egocentryzm naszego życia. Gdy człowiek doświadczy „dotknięcia” Bożego otwiera się na działanie Ducha, zostaje włączony w Jego życie.

„Dotknięcia” nie tylko zapraszają człowieka do dialogu z Bogiem, ale wytrącają go całkowicie z własnych dróg i upodobań, kierując do świętości. Na początku jest to zwykle wyrwanie z grzechów śmiertelnych, a w miarę duchowego rozwoju coraz głębsze upodabnianie się do Boga i życie według Jego miłości. Czasami przybiera to charakter pożerającego ognia, który pochłania skończoność człowieka i rozpala zapalem i entuzjazmem (por. Łk 3, 16). W tej intensywności „dotknięć” dusza ludzka napelnia się Bożą miłością, zgodnie z „duchowym głodem”, który przeżywa w swoim wnętrzu. Nieustannie wzywa Ducha Świętego, by Chrystus przedłużał w niej swoją tajemnicę zbawczą. Jedne z „dotknięć” posiadają charakter negatywny, a więc oczyszczający, inne

<sup>16</sup> E. Stein, *Twierdza duchowa*, s. 54.

– zgodnie z prawem duchowego wzrostu – mają charakter pozytywny, a więc bezpośredniego udzielania się darów Ducha Świętego. Uzdalniają one człowieka do bezbłędnego działania według mądrości nadprzyrodzonej, pozwalają podejmować słuszne decyzje, łatwo i skutecznie dokonywać trudnych czynów. „Dotknięcia” są więc działaniem, w którym rodzi się człowiek i rozpoczyna wędrówkę w Boskiej mocy (por. Rz 6, 4); są początkiem „nowego życia”, „nowego serca” i „nowego świata”, który człowiek tworzy, wypromieniowując z siebie Boską energię. Jedno jest pewne: „Duch Święty działa od wewnątrz, gdzie przenika jako namaszczenie. Pozwala On nam w głębokich pokładach duszy, głębiej jeszcze niż sięga żal wywołany taką czy inną winą, odczuć przyciągającą moc Absolutu, Tego, który jest Czystością i Prawdą, odczuć moc nowego życia ofiarowanego nam przez Pana Jezusa, i jednocześnie daje nam przejmującą świadomość naszej nędzy, kłamstwa i egoizmu, których pełne jest nasze życie”<sup>17</sup>. Jeśli pozwolimy się prowadzić Duchowi, być otwarci na Jego „dotknięcia” to nawet w ciemnościach będziemy widzieć światło i będziemy wyprowadzani na drogi autentycznej kontemplacji. O takich doświadczeniach będzie nam przypominał św. Jan od Krzyża, twierdząc, że konanie i umieranie z Chrystusem prowadzi nas do życia według Ducha. Dla niego każde więc umartwienie i każda śmierć jest narodzeniem w Duchu, potwierdzając tym samym wypowiedź, której Jezus udzielił Nikodemowi.

### 3. Doświadczenie Ducha Świętego w życiu Maryi

W życiu Maryi również zauważamy „dotknięcia” Ducha Świętego. To właśnie On był w Niej najwyższym Konsekratorem, Bogiem, którego uświęcająca moc objęła i wzięła w posiadanie Jej ludzką osobę, czyniąc Ją „nowym stworzeniem” i uzdalniając do wypełnienia misji przekraczającej Jej siły naturalne – być Matką Boga, a w porządku duchowym – Matką każdego z nas. On jest w Niej Autorem życia duchowego.

Duch Święty zstąpił na Maryję i w Niej działał jeszcze przed wcieleniem, to znaczy w Jej niepokalanym poczęciu<sup>18</sup>. Właśnie tam Maryja jawi się jako stworzenie sprzed grzechu pierworodnego, „nowe stworzenie” wrażliwe na Jego działanie i wolne od form stworzonych, czyli pełne łaski. Jest „pierwszą Istotą obdarzoną łaską, pierwszą Towarzyszką suwerennego działania Ducha Świętego”<sup>19</sup>.

---

<sup>17</sup> Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, Warszawa 1996, II, s. 153.

<sup>18</sup> „Dokonyje się to przez wzgląd na Chrystusa, Jej Syna, w ponadczasowym kontekście tajemnicy wcielenia. Niepokalane Poczęcie jest Jej zaantycypowanym udziałem w dobrodziejstwach wcielenia i odkupienia, w których «dar z siebie» Boga dla człowieka osiąga swój szczyt i pełnię. Jest to dzieło Ducha Świętego” (Jan Paweł II, *Wierzę...*, s. 184).

<sup>19</sup> Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, I, s. 226.

Paraklet zstąpił również na Nią w tajemnicy wcielenia. „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35). Według H. U. von Balthasara „nigdzie Bóg nie łączy się w „świętych zaślubinach” z ludzką istotą, lecz moc Jego Ducha zstępuje z wysokości i wprowadza w czyn Jego wolę”<sup>20</sup>, ale w wypadku Maryi Stwórcy właśnie Ją wyniósł do tej godności. Maryja objawia to, czym staje się ludzkość, z chwilą, gdy przyjmuje Ducha i wciela Ewangelię. Dla Dziewicy z Nazaretu były to Jej Zielone Świątki, namaszczenie w Duchu Świętym, Jej duchowe narodziny. To, co apostołowie otrzymali w chwili Pięćdziesiątnicy, Maryja otrzymuje już w chwili wcielenia. Fakt ten potwierdza, że była już wtedy w pełni przygotowana na to, by stać się Matką Syna Bożego. Zwiastowanie było więc zstąpieniem i objawieniem się Bożej mocy w Jej życiu, początkiem i kontynuacją dziejów zbawienia. W Maryi osiąga szczyt pełnia równowagi, jaką jest uległość Duchowi Świętemu i gotowość do działania, przy całkowitym zachowaniu wolności. Bóg przybliżył się do człowieka poprzez Dziewicę z Nazaretu w Jej ludzkiej naturze, aby „dać siebie” człowiekowi w swoim Bóstwie i aby urzeczywistnić w człowieku nowy sposób zjednoczenia i obecności<sup>21</sup>.

Zwiastowanie, w którym Maryja odpowiedziała swoim słowem na Słowo Boże jest szczególnym wejściem Ducha Świętego w Jej życie. Jej „fiat” na Bożą propozycję to przyzwolenie absolutne, bez żadnych ograniczeń, w najwyższym oddaniu i w najwyższej wierze. Rozumienie Ducha staje się jedynie udziałem serca kochającego i pokornego. Mając bowiem żywą wiarę i prawdziwą mądrość, zrozumiała natychmiast, że wobec oznajmionego Jej działania Ducha Świętego i mocy Najwyższego nie ma już nad czym myśleć czy wątpić. Poddanie się przez Maryję woli Boga definiuje br. Efraim, mówiąc: „Woda oddaje Siebie w moc ognia bez obawy, że zostanie unicestwiona, że zamieni się w parę i zniknie. Wdarcie się lawy jest w stanie sprawić, że morze splonie”<sup>22</sup>. Wewnętrzne działanie Ducha Świętego zmierza do tego, by odpowiedź Maryi – tak jak odpowiedź każdej ludzkiej osoby wezwanej przez Boga – była odpowiedzią wyrażającą osobistą dojrzałość. Maryja nie tylko zrodziła Syna Człowieczego w wymiarze fizycznym, ale ukazała, że każdy, kto otwiera się na Słowo Boże – otwiera się na Ducha Świętego. Jest to zapowiedź „dotknięć” dla tych, którzy wchodzą na drogę Boskiego przeobrażania, w orbitę Bożego oddziaływania, stając się „anteną” dla Jego impulsów. Mówiąc inaczej, pozwalają Jezusowi wcielić się w swoje życie, czyli zgodnie z Jego nauką, stać się „drugim Chrystusem”.

<sup>20</sup> H. U. von Balthasar, *W pełni wiary*, Kraków 1991, s. 211.

<sup>21</sup> Por. Tomasz, *Summa Theol.*, I, q. 43, a. 3.

<sup>22</sup> Brat Efraim, *Droga przez mrok albo szaleńcy Boży*, Kraków 2000, s. 23.

Od chwili zwiastowania Duch będzie ubogacał swym tchnieniem wszystkie wydarzenia w życiu Maryi i całe Jej posłannictwo. Jego działanie będzie obejmowało także tych, do których będzie posłana. Pod „dotknięciem” Ducha śpieszy do Elżbiety, by jej pomóc w domowych pracach, a potem w Duchu wyśpiewuje Magnificat (Łk 1, 46–55). Podobnie jak apostołowie wśród radości zwiastować będą wielkie rzeczy Boga po otrzymaniu „mocy z wysoka” (por. Dz 2, 47), Maryja czyni to już wcześniej, antycypując doświadczenie całego Kościoła. Kolejne wydarzenia z Jej życia przedłużają nic Boskiego prowadzenia, aż po ostatnie spod krzyża. Wobec Niej wypełniły się słowa Jezusowe, które wypowiedział wcześniej do Samarytanki: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! (...) A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego” (J 7, 37–39). Któż był bardziej spragniony Jezusowego Ducha, jeśli nie Jego Matka, która chciała utożsamić się z drogą Syna i towarzyszyć Mu we wszystkich wydarzeniach, dotyczyć osobiście wszystkich Jego spraw?

Maryja ogarnięta Duchem Świętym nie zatrzymuje Jego mocy tylko dla siebie, ale pragnie, by cały Lud Boży mógł w niej uczestniczyć. Nie może Jej więc zabraknąć w jerozolimskim Wieczerniku, by przygotować nowe przyjście Ducha Świętego (Dz 1, 14), wyblagać ożywczą siłą Parakleta. Ta, która dzięki „pełni łaski” i Boskiemu macierzyństwu jest „świętym przybytkiem Ducha Świętego”<sup>23</sup>, jest zaproszona, by mieć udział w posłannictwie, jakie Chrystus, otrzymał od Ojca (por. J 5, 36) i przekazał je Kościołowi (por. J 17, 18). Wraz z Nią narodzi się przesłanie Chrystusa, by zapalić w świecie ogień miłości. Ona też znajdując się na modlitwie, inauguruje ducha eklezjalnego, który jest duchem ukrytym i modlącym się, obok ducha apostołowskiego i działającego.

Jedno „dotknięcie” w Jej życiu wywołuje następne. Duch Święty przypominał w głębi Jej duszy wszystko, co przeżyła i co słyszała. Boska ekonomia włączyła Maryję w swój wieczny i Boski obręb, aby stała się chwałą majestatu łaski Ojca. Całe Jej życie jest nieustannym rozważaniem Boskich spraw w sercu (por. Łk 2, 18–19), aby uchwycić związek między wydarzeniami i słowami. Maryja pilnie i starannie strzegąc słów Bożych łączy je w całość i próbuje uchwycić ich zamysł. Każde takie oświecenie to nowe „dotknięcie” w Duchu, potężne działanie łaski Parakleta w Jej życiu, Jego przenikliwy wpływ światła i mocy. Uczy nas, że jeśli człowiek współpracując z łaską Bożą otworzy się na nią, inicjatywę przejmie Bóg, wprowadzając go stopniowo w życie mistyczne, inspirowane przez dary Ducha Świętego.

---

<sup>23</sup> *Lumen gentium*, n. 53.

Duch kształtował w Niej postawę wolności, oddania i poddania się każdej woli Pana. Obecność i asystencja Ducha Świętego towarzyszyła Maryi we wszystkich kluczowych wydarzeniach, aby Jej przypomnieć, że Bóg czuwa nad całym Jej życiem.

#### 4. Zstąpienie Ducha Świętego na apostołów podczas Pięćdziesiątnicy

Również apostołowie z chwilą otrzymania daru Pięćdziesiątnicy zostali „dotknięci” mocą Ducha Bożego. Zanim to jednak nastąpiło, Zmartwychwstały Pan przyszedł do nich już wcześniej, gdy zatrwożeni i pełni lęku znajdowali się zamknięci w wieczerniku. Jak mówi Jan Paweł II, była to „pierwsza niepubliczna Pięćdziesiątnica”<sup>24</sup>, która ich przygotowywała na ostateczne wylanie w jerozolimskim wieczerniku. Wówczas Jezus tchnął na nich swoją moc i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20, 22–23).

Od pierwszego „dotknięcia” apostołowie przeżywali prawdę o sobie samych. Uwieszenie Mistrza, Jego hańbiąca śmierć na krzyżu były dla nich straszliwą próbą. Wieść o zmartwychwstaniu, a nawet spotkania ze Zmartwychwstałym budziły w nich trudności i opory. Powoli zaczęli jednak rozumieć jakie kryły się w nich ciemności. Przechodzili duchowy proces, który rozgrywał się w ich sercach od piątku Męki Chrystusa, poprzez niedzielę paschalną, aż po niedzielę Pięćdziesiątnicy. Prawdę o sobie samych przeżywali przez pięćdziesiąt dni, by nauczyć się pokory i widzieć swoje życie w Bożym świetle. Były to więc swoiste rekolekcje, droga duchowego oczyszczenia z pychy, egoizmu i dobrego mniemania o sobie samych, czas przygotowania się na przyjęcie kolejnej dawki Bożej mocy, Bożego „dotknięcia”. Udzielanie Ducha Świętego dokonywało się więc nie od razu, ale etapami. Według terminologii św. Jana od Krzyża byłaby to w przyspieszonym tempie „noc zmysłów” i „noc ducha”, podczas której apostołowie schodzili niejako w dół, aby tam mogła zapalić się w ich sercach miłość Pana i by Bóg wtargnął do ich dusz.

Drugie „dotknięcie” apostołów to Pięćdziesiątnica, nowe życie w Duchu Świętym (Dz 2, 1–4), ostateczne dopełnienie teofanii synajskiej po wyprowadzeniu Izraela z niewoli egipskiej pod wodzą Mojżesza. W sposób uroczysty i wobec całego ludu zostali napełnieni Duchem Świętym. Paraklet „(...) objął niewidzialne – a równocześnie poniekąd «wyczuwalne» – kierownictwo tych, którzy po odejściu Pana głęboko przeżywali osierocenie. Duch Święty «owład-

<sup>24</sup> Jan Paweł, *Wierzę...*, ss. 116–120.

nał» wówczas Apostołami, okazał swą władzę nad ich człowieczeństwem. Wraz z przyjściem Ducha Świętego poczuli się zdolni do tego, aby wypełnić powierzone im posłannictwo. Poczuli się mocni. To właśnie sprawił w nich Duch Święty i nieustannie sprawia w Kościele poprzez ich następców”<sup>25</sup>. Paraklet zstąpił na apostołów w sposób nadzwyczajny, dokonując niejako rewolucji w ich psychice, wylewając życie Boże, które czerpał z Chrystusowego odkupienia (por. J 16, 14). Wypełniła się obietnica dana apostołom przez Chrystusa w wieczerniku przed męką: „Będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy” (J 14, 16–17). Apostołowie stali się wiernymi świadkami Zmartwychwstałego Pana, „Nowym Izraelem” za sprawą tajemnicy paschalnej. Paraklet nie naprawił ich skażonej i ograniczonej natury, ale ją odnowił, czyniąc „nowym stworzeniem”. Dokonała się w nich zasadnicza i najistotniejsza przemiana wewnętrzna – podniesienie człowieka do nadprzyrodzonej godności przez przyjęcie daru synostwa Bożego (por. Ga 4, 4–5). Dokonało się nowe przymierze zawarte we krwi Jednorodzonego Syna, zwane narodzinami Kościoła. „Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa” (Ef 1, 4–5). Jest to nadprzyrodzona rzeczywistość ich związku z Chrystusem, którą może poznać ten tylko, kto poznał Ojca (por. 1 J 2, 14). Duch pozwolił im odczuwać Boga bliskiego człowiekowi, Boga-Ojca objawionego przez Chrystusa, bytować osobowo z Ojcem, w zjednoczeniu z Chrystusem paschalnym, wejść w moc życia trynitarnego. Był On stróżem ich nadziei, ponieważ posiadli jego pierwsze dary, „oczekując odkupienia swojego ciała” (por. Rz 8, 23). Był nie tylko zadatkiem nieśmiertelności, ale zadatkiem zmartwychwstania.

Napełnieni Duchem Świętym apostołowie przekraczali granice państw, by dotrzeć do każdego człowieka. Z wieczernika wyszli na ulice, nauczali, zakładali kościoły, podejmowali podróże różnymi drogami świata. Piotr głosił orędzie zbawienia wobec Żydów zgromadzonych w Jerozolimie, spełniając rolę zwiastuna Ewangelii, głosiciela prawdy Bożej, świadka Słowa (por. Dz 2, 14–36). W dziele ewangelizacji nie wystarczają same „wypowiedzi”, mające znamię charzmatycznego uniesienia, ale kerygma i katecheza, która dzięki Duchowi Świętemu pozwala umysłom odkryć i pojąć Boży plan zbawienia. Dzieje Apostolskie pokazują, jak Słowo przenikało do ludzkich serc, poruszało i porywało, „dotykało”. Wszyscy odczuwali, że „jest tu coś nowego, coś, na co czekali”, aby się odmienić i nawrócić. Jak zaznacza Łukasz tylko jednego dnia chrzest przyjęło trzy tysiące osób” (por. Dz 2, 41), stając się Kościołem Chrystusa. W tej apostołskiej misji apostołowie odnaleźli więc rzeczywisty sens słów: „Odtąd już ludzi

---

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Domnium et Vivificantem*, n. 25.

będziesz łowił” (Łk 5, 10). Pojęli, że dojrzałe chrześcijaństwo może być tylko dziełem Ducha w człowieku, uczynić go uległym partnerem, z którym Bóg będzie mógł wejść w dialog i zacząć z nim swoją historię zbawienia.

Działanie Ducha Świętego wykroczyło poza krąg żydowski, do pogan. Rzymski Setnik Korneliusz z Cezarei jest uczestnikiem „Pięćdziesiątnicy pogan”, analogicznej do Pięćdziesiątnicy jerozolimskiej, która symbolizuje dar otrzymania Ducha Świętego dla wszystkich, także dla pogan (por. Dz 10, 44–45). Paraklet, który zstąpił na apostołów, „powołany” w mocy odkupieńczej Ofiary Chrystusa, potwierdza, że ofiara ogarnia wszystkich ludzi: „Przekonuję się, że Bóg naprawdę nie ma względu na osoby” (Dz 10, 34). Istnieje więc historia zstąpień Ducha Świętego. Jedno jest pewne: od dnia zesłania Ducha Świętego apostołowie idą do wszystkich, poprzez których On będzie dotykał kolejne osoby, by realizować dzieło Jezusa Chrystusa, urzeczywistnić w każdym chrześcijaninie jego egzystencję w Panu, „z wielką mocą świadczyć o zmartwychwstaniu Pana Jezusa” (Dz 4, 33) i dokonywać „wielu znaków i cudów” (Dz 4, 30). Pięćdziesiątnica okazała się więc dla apostołów nowym „świętem żniw”, którego Sprawcą był Duch Święty, oni natomiast żniwiarzami Chrystusowej siejby. Nowe Przyzwanie Boga z ludzkością we Krwi Chrystusa (por. Łk 22, 20) stało się dostępne dla wszystkich ludów i narodów, aż po krańce ziemi.

„Dotknięcie”, które apostołowie odczuli wspólnie w jerozolimskim wieczerniku, później będą przeżywali indywidualnie jako kontynuację napelnienia, nie tracąc jednak nic z tej jedności. Paraklet będzie sprawiał w nich, że wszyscy będą jednym, a jedność będzie wielością. Wystarczy wspomnieć św. Pawła i Jego „dotknięcie” (Dz 9, 1–9), aby zobaczyć coś z działania Bożego Ducha oraz jedność z pozostałymi świadkami teofanii jerozolimskiej. Jego doświadczenie jest na tyle silne, że wyrażenia, których używa są niemożliwe do zrozumienia dla kogoś innego poza tym, kto „dotknął ręką” rzeczywistości niewidzialnej. To w jego życiu Duch Święty, czyli Łaska niestworzona, podejmuje inicjatywę i zapewnia konieczny dynamizm, aż do ostatecznego zwycięstwa, życia oddanego do końca. Czyny więc św. Pawła są tylko elementami łańcucha łaski, „zasługującymi” na życie wieczne, ale nawrócenie pozostaje bezinteresownym darem samego Boga.

Doktryna pneumatologiczna Apostoła Narodów nie zrodziła się z abstrakcji, ale z konkretnego odniesienia, jakie istniało pomiędzy Duchem Świętym a chrześcijanami pierwszych wieków. To właśnie św. Paweł w swoich listach przypominał prawdę o Duchu Świętym Koryntianom, Rzymianom, Galatom i Efezjanom, jako o Osobie Boskiej żyjącej w trynitarniej jedności z Ojcem i Synem. Czerpiąc z własnego doświadczenia, Jemu przypisuje w sposób szczególny dzieło uświęcenia. Jest bezpośrednim Autorem świętości dusz; źródłem miłości i modlitwy, w którym wyraża się dar Boskiego usynowienia człowieka, a Jego obecność jest zadatkami życia wiecznego. Duch Święty daje wierzącemu pokój (por. Rz 14, 17) i głęboką świadomość tego, że jest dzieckiem Bożym (por. Rz 8, 16).

Apostoł Narodów nigdy nie patrzy na Chrystusa poza Jego synowską relacją z Ojcem i Jego całkowitą dyspozycyjnością wobec Ducha. Jezus jest objawieniem i paschalną drogą do Ojca, objawieniem i źródłem Ducha. On przekonuje człowieka o grzechu, sądzie i sprawiedliwości.

Wszystko, o czym św. Paweł mówił, pochodziło z doświadczenia Boga, który udzielił się jemu podczas drogi do Damaszku i bezustannie „dotykał” go w ciągu całego życia. Duch Boży pomagał mu we właściwym zrozumieniu treści Chrystusowego orędzia i tajemnicy Kościoła. Na przykładzie Apostoła Narodów widać, że działania Ducha Świętego należy upatrywać w dziejach pojedynczego człowieka „zanurzonego w czasie, a przeznaczonego do wieczności”, a jednocześnie w dziejach wspólnoty.

## 5. Dotknięcia Parakleta w życiu świętych

Samoudzielanie się Boga w Duchu Świętym ogarnęło nie tylko apostołów, ale wszystkich tych, którzy na przestrzeni wieków otworzyli się na Jego działanie. Jaki jest sekret tego oddawania się Bogu, czyli całkowitego otwierania się na Ducha Świętego? Święci podobnie jak Maryja i apostołowie przeżywali swoje Boskie „dotknięcia”, czyli zstępowanie „Mocy z wysoka” w ich życie. Jan Paweł II pisze, że „w człowieku wierzącym rozwija się w ten sposób, pod działaniem Ducha Świętego, niepowtarzalna odmiana świętości, która ogarnia jego osobowość nie niszcząc jej, wywyższa ją i wydoskonala”<sup>26</sup>. Świętych więc nie można zakatalogować do odpowiednich schematów, ponieważ wszyscy są powołani do świętości zgodnie z Boskim planem, jedni do kontemplacji mistycznej, inni do służby czynnej. Wszyscy jednak zmierzają do miłości w nowym wymiarze, żyjąc często w oczyszczającej udreće, która swym światłem otwiera im oczy na oślepiający blask światłości Bożej. „Dzięki temu każdy święty ma swoje własne, niepowtarzalne oblicze”<sup>27</sup>. Jak zaznacza Jan Paweł II, „jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej” (I Kor 15, 41)<sup>28</sup>.

Na przestrzeni wieków tę świętość można było zauważyć nie tylko w życiu najbardziej znanych mistyków, ale w ogromnej rzeszy tych wszystkich, którzy okazywali heroiczną wiarę, nadzieję i miłość, poruszani przez Ducha Świętego. To On wzbudzał w nich gorące pragnienie spotkania z Bogiem i obdarzał nowym spojrzeniem wiary. Sekret ich aktualności leży w pełnym otwarciu się na „dotknięcia” Ducha. Gdy w wierze „dotknęli” Jego potęgi i sami doświadczyli Jego mocy, zostali przemieni. Swoje doświadczenia opisywali w autobiogra-

---

<sup>26</sup> Jan Paweł II, *Wierzę...*, s. 350.

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże.

fiach i dzienniczkach. Jeśli sposób ich życia odznaczał się szczególną siłą ekspresji i sugestii, Duch Święty sprawiał, że wokół takiego człowieka gromadziły się grupy uczniów i naśladowców, chociaż on sam pozostawał czasami w ukryciu. W ten sposób powstawały nowe nurty życia duchowego, szkoły duchowości i instytuty zakonne, a ich różnorodność w wielości była niczym innym, jak owocem Boskiej interwencji.

Wystarczy przejrzeć historię duchowości, aby uchwycić szczególne chwile oddziaływania łaski Pana. Pierwszą z nich Jan Tauler nazywa chwilą „rozradowania”, gdzie powoływany silnie wyczuwa obecność Boga. Takiego doświadczenia doświadczył św. Franciszek z Asyżu w kościółku św. Damiana, gdy wszedł na modlitwę, „usłyszał” i „zobaczył” Chrystusa, a potem przeżywał zdziwienie na skutek tego, czego Duch w nim dokonywał w ciągu całego życia<sup>29</sup>. Św. Dominik został powołany przez Boga i stał się wędrownym kaznodzieją na skutek niepowodzenia legatów papieskich w nawracaniu heretyków francuskich<sup>30</sup>. Św. Teresa Wielka została pochwycona w chwili, gdy zobaczyła wizerunek skatowanego Chrystusa „Ecce Homo”, co przygotowało jej ducha na zjednoczenie z Duchem Niestworzonym<sup>31</sup>. Św. Ignacy Loyola doświadczył „Mocy z wysokości” podczas rekonwalescencji, pod wpływem lektury „Życia Chrystusa” Ludolfa z Saksonii i „Złotej Legendy” Jakuba z Voragine i spisał swe „ośnienia” w „Ćwiczeniach duchowych”<sup>32</sup>. Św. Jan Boży „dotknął” Ducha Świętego podczas słuchania kazania Jana z Avila, pod wpływem którego zmienił całkowicie swoje życie i oddał się bez reszty na służbę chorym i ubogim, zakładając dla nich szpitale<sup>33</sup>. Św. Teresa Benedykta od Krzyża, swojego „dotknięcia” Ducha doświadczyła wstępując do katedry we Fryburgu, w której widząc rozmodloną kobietę, zrozumiała osobową obecność Boga w życiu człowieka<sup>34</sup>. Później, doświadczyła mocy Ducha widząc nadprzyrodzoną siłę żony Rejnach po śmierci męża<sup>35</sup>, a w końcu przy czytaniu „Życia św. Teresy z Avila”<sup>36</sup>, kiedy odnalazła drogę swego życia i decyzję wstąpienia do Karmelu.

<sup>29</sup> Tomasz z Celano, *Życiorys pierwszy św. Franciszka z Asyżu*, w: *Wczesne Źródła Franciszkańskie*, I, Warszawa 1981, s. 29.

<sup>30</sup> J. Aumann, *Zarys historii duchowości*, Kielce 1993, s. 151.

<sup>31</sup> Por. J. Adamska, *Święta Teresa od Jezusa*, Kraków 1983.

<sup>32</sup> U. Occhialini, *Ignazio di Loyola*, w: *Dizionario di mistica* (a cura di L. Borriello-e. Caruna-M.R. Del Genio-N. Suffi), Città del Vaticano 1998, ss. 635–640.

<sup>33</sup> Por. F. De Castro, *Życie Świętego Jana Bożego*, w: *Święty Jan Boży. Pierwsze wiadomości historyczne* (opr. Manuel Gomez-Moreno), Kraków 2001, ss. 53–56.

<sup>34</sup> Por. J. Adamska, *Mądrość miłości. Rzecz o duchowości Edyty Stein*, Tczew–Pelpin 1998.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

## „Dotknięcia” Ducha Świętego jako doświadczenie w życiu wierzących

„Dotknięciu” Ducha towarzyszy jakieś gorące pragnienie, tęsknota, poszukiwanie Pana, odchodzenie od samego siebie i pełniejsze uczestnictwo w Kościele. Droga prawdziwych mistyków chrześcijańskich będących pod wpływem Ducha, prowadzi zawsze do Boga, który jako jedyny jest w stanie rozjaśnić całość tajemnicy zbawczej w ich życiu. Tutaj też przebiega zasadnicza linia rozwoju duchowego, dynamika łaski, Boska ręka w kierowaniu człowiekiem. Wewnętrzne „dotknięcia” są główną nicią, która łączy wszystkie wydarzenia życia świętych. Bóg wykorzystywał praktycznie osoby, okoliczności i stany wewnętrzne, aby wejść w ich życie i objawić im swój plan. Zresztą, jak przypomina św. Paweł, swoim umiłowanym Bóg wszystko obraca na ich korzyść. To, co stanowi problem, paradoksalnie staje się punktem zaczepienia dla działania łaski. Niezadowolenie ze swojego życia skończyło się u Biedaczyny z Asyżu całkowitym nawróceniem i życiem według Ducha Pańskiego. Rozczarowanie św. Dominika z powodu braków sukcesów apostołskich było przyczyną jego charyzmatu ewangelizacyjnego. Choroba u św. Ignacego z Loyoli była szczeliną, poprzez którą Duch Pański wypełnił go pragnieniom zmian, nową myślą, nawróceniem. Św. Teresę, szukającą pomocy u najwytrawniejszych spowiedników i nigdzie nie znajdującą do końca odpowiedzi, Paraklet wyprowadził na wody najgłębszego zjednoczenia z Bogiem, czyniąc jedną z największych znawczyń życia mistycznego, włącznie z „objawienia samego Ducha Świętego”. Duch uratował św. Maksymiliana Kolbego przed odejściem z Zakonu, przyprowadzając mu w chwili podjęcia decyzji jego rodzoną matkę<sup>37</sup>.

Zmienne nastroje, przygnębienie, spowodowane świadomością własnej ograniczoności i nędzy, bezsilność wobec problemów, zmagania się z sobą o pokorę i prawdę są źródłem powrotów do Boga i odczytywania swojego posłannictwa. U jednych Duch oczyszcza pragnienia w wydarzeniach lub radach życzliwych ludzi, by ukazać ideały dojrzałej miłości. U drugich umacnia wiarę i wolę, krzepiąc zbyt tkliwe usposobienia i doprowadzając do równowagi przez powściągnięcie ich uczuciowości, jak u św. Elżbiety od Trójcy Przenajświętszej<sup>38</sup>. Niektórych natomiast, wielce ekscentrycznych, jak na przykład św. Filipa Neri posyła do pracy z młodzieżą i dziećmi. Jednym słowem wszystkie temperamenty i różnorodne stany duchowe służą dziełu świętości, byleby człowiek nie dramatyzował, ale chętnie i ofiarnie przyjmował miłość, która jest zawsze wszechmocna i wszechogarniająca. Jeśli święci potrafili zmieniać swoje życie, to tylko dlatego, że wierząc, umieli przyjąć dar Boży, będący dla nich powiewem Miłości,

---

<sup>37</sup> A. Żynel, O. Maksymilian - konkretna realizacja świętości, w: J.R.Bar [red.], *Bł. Maksymilian Marja Kolbe. Dokumenty, artykuły, opracowania*, Niepokalanów 1974, ss. 184–185.

<sup>38</sup> Por. J. Adamska, H. Urs von Balthasar, *Błogosławiona Elżbieta od Trójcy Świętej*, Kraków 1987.

ogniem, światłem i życiem. Chcieli się nimi dzielić z innymi, zachęcać do budowy Królestwa Bożego na ziemi. Byli wrażliwi, a jednocześnie surowi, gdy wymagało tego dobro bliźniego.

Duch nie zatrzymywał ich jednak na pierwszym „dotknięciu”, ale nawracał dalej. Nie niszczył dynamizmu i ambicji, ale oczyszczał je, dokonywał przemian w ich sercu, ukazywał im właściwe powołanie. Słabości, błędy, dążenie do ideału, potykanie się, żarliwość i ociąganie wobec imperatywu Bożego, kryjącego się w konkretnych sytuacjach to były znaki, które zsyłała Opatrzność, by ich ożywić i otwierać na działanie „z góry”. Dyskretna moc Miłości była w stanie wysublimować ich wrażliwość, nauczyć miłości, przebóstwić, nie ograniczając zarazem ich woli, ale wzmacniając i poszerzając krąg Bożego działania. Doświadczali mocy Ducha, który ogałacał i napełniał, miażdżył i kształtował aż do chwili, gdy „stary człowiek” w nich porzucił ludzkie plany i otworzył się na plan Boży. Św. Elżbieta od Trójcy Przenajświętszej wyjaśniając działanie Ducha Świętego tłumaczy swojej współsiostrze w Karmelu, że „nowe narodziny” w Duchu to nic innego, jak konieczność przechodzenia przez śmierć do życia: „Trwaj w milczeniu pod dotknięciem Boga, aby mógł odcisnąć w tobie obraz Odkupiciela. Tajemnym postanowieniem Stwórcy jesteś przeznaczona, by stać się Mu podobna”<sup>39</sup>. Święci traktowali poważnie rzeczywistość grzechu w ogóle i jego rzeczywistość we własnym życiu. Przeżywali słabość i grzeszność i opór wobec wołającej Miłości. Niektórzy z nich nie popełnili nigdy grzechu śmiertelnego, bo Ktoś zawsze zawracał ich znad przepaści. W tyglu napięcia miłości musiało odpadać wszystko, co nie było czyste, święte, do końca oddane Bogu. Stąd przeżywając w prawdzie mozołu procesy życia wewnętrznego, rozumieli innych, stając się wytrawnymi kierownikami duchownymi, jak na przykład św. Jan od Krzyża. Mistrz rozeznawania duchów, sam musiał doświadczyć zakusów nieprzyjaciela, aby móc ostrzec przed nimi pokolenia i generacje idących jego śladem.

„Dotknięcia” przeżywali święci szczególnie intensywnie poprzez Słowo Boże. Każdemu usłyszanemu zdaniu Objawienia nadawali charakter osobowy, ożywiając Boską mocą, która do dzisiaj pulsuje w ich dziełach. Jak zaznacza Ch. A. Bernard „cały wysiłek kontemplacyjny wierzącego byłby obcy życiu w Duchu Świętym, gdyby medytacja Słowa Bożego nie spotkała się z wewnętrznym porywem pobudzonym przez samego Ducha Świętego. Wierzący, wsłuchując się w Słowo Boże, czuje w sobie wzrastanie pragnienia osobowej jedności z orędziem ewangelicznym”<sup>40</sup>. Słowo Boże było dla świętych duchem orzeźwiają-

<sup>39</sup> C. de Dijon, *La Servante de Dieu Elisabeth de la Trinité*, 1880-1906. Souvenirs, Paris 1957, s. 442.

<sup>40</sup> Ch. A. Bernard, *Wprowadzenie...*, s. 78.

cym Odkupiciela. Wszyscy przeczuwali i rozumieli znaczenie Pisma Świętego jako Słowa Bożego, które jest przekaźnikiem światła Ducha. Nie umieli się obejść bez Chrystusa i Ewangelii i doświadczała, że cokolwiek się dzieje między ludzkim sercem a Bogiem, musi przejść przez uwielbione człowieczeństwo Syna Człowieczego: tylko przez Jego Słowa i czyny przechodzi na nas działanie Ducha Świętego i zstępuje w nas Jego Królestwo. Znamy Go o tyle, o ile znamy Jezusa, a miarą znajomości Jezusa jest poznanie Ducha Świętego. Jedynie Duch w nas może widzieć i wierzyć w obecność Syna żywego wśród nas aż do skończenia świata. Duch może przyjmować w nas Tego, który jest obowiązkową drogą do Ojca. W słowach Pisma Świętego czerpiemy bezpośrednio z Jego światła i mocy ku nieustannemu przebóstwianiu człowieczeństwa według wzoru Jezusa. Dzięki Duchowi odcytujemy sens zawarty w świętej Ewangelii, sens Jego posłannictwa. Słowa Pana są duchem i życiem w działaniu i przez wiarę wprowadzają w zamknięty krąg do którego rozum nie ma dostępu.

Na przykładzie świętych widać, że doświadczając „dotknięć” poddawali się działaniu Ducha Świętego, bez względu na to, dokąd i w jaki sposób prowadził. Prosząc o Ducha Świętego, prosili o miłość synowską i łączność duchową z Ojcem i Synem. Trwali przy Nim wiernie, chociaż doświadczała pustki, nieladu, bezkształtu i ciemności swego serca. Wierzyli, że jest mocen zaprowadzić w nich Boży ład, że jest Sprawcą nowego stworzenia. Nawet wtedy, gdy wszystko po ludzku wydawało się stracone, doświadczała Jego nadzwyczajnych darów. Każdy święty miał okres chodzenia po linii nad przepaścią, jednak w chwilach najcięższych prób życiowych burz, które zdawały się ich przygniać, potrafili zachować spokój Ducha.

Bóg nie niszczył ich naturalnych dyspozycji, ale ubogacił je potężnie swoją łaską, dlatego są przykładem ubogaconego człowieczeństwa. Pozostali takimi, ponieważ jak pisze Edyta Stein „nie wygasa jednak to, co nazywamy indywidualnością, co jest dla duszy najbardziej własne. Indywidualność nie jest dyspozycją do określanych reakcji, ani jakąś zdolnością psychiczną, która się marnuje, gdy nie może się wyżyć w aktualnych stanach psychicznych”<sup>41</sup>. Jako wzór chrześcijańskiego doświadczenia Ducha ukazują jak po ludzku wierzyli, ufali i kochali i jak się zmagali ze swymi ograniczeniami, raz po raz upadając, to znów podnosząc się ze słabości swej natury. Nie są istotami nierzeczywistymi, nieskazitelnymi, nieomylnymi, bezgrzesznymi. Pozostają dla nas ciągle aktualnym wezwaniem do cierpliwego budowania życia Bożego na naturze, którą obdarzył nas sam Stwórca. Bez Ducha ich dzieła nie przetrwałyby duchowych i dziejowych burz, jakie w ciągu wieków stały się udziałem wielu rodzin zakonnych.

---

<sup>41</sup> E. Stein, *Twierdza duchowa*, s. 51.

„Dotknięcia” Ducha wiodą ostatecznie ku miłości, która przyjmowała wiele postaci w zmiennych warunkach ludzkiego życia. Swoim życiem święci potwierdzali, że bez miłości wiara szybko się kurczy i splyca, prowadząc do obrzędowości. Jedynie Duch, przenikający serce i umysł człowieka, potrafi przybliżyć do tajemnic chrześcijańskich i otworzyć na innego człowieka. Święci uczą, jak przekraczać własne człowieczeństwo i wychodzić poza siebie. Potwierdzają, że człowiek nie jest bytem zamkniętym, ale na jego horyzoncie pojawia się drugi człowiek, a wraz z nim kategoria osoby, *bycia-dla innych*, relacji *ja-ty* i *ja-On*, braterstwa kosmicznego i powszechnego, o którym przypominał św. Franciszek z Asyżu, a potem św. Albert Chmielowski, Matka Teresa z Kalkuty. Jednym słowem – Duch rozwija i pomnaża zdolności poszczególnych osób i grup, wspólnot i instytucji, kapłanów i świeckich; jest jednoczącą Miłością Trójcy Przenajświętszej, Miłością uświęcającą.

W świętych „dotyka” się Ducha, a zaufanie jakim się ich darzy, jest jednocześnie aktem religijnej wiary. Oni to wczuwali się w ludzkie troski, interesowali się sprawami najbliższych i tych, których nigdy nie poznali. Ukazywali kierunek, w którym sami podążali, a który koncentrował się nie na tym, co i ile ktoś zdziałał, ale jakim był. Duch Święty rozwijał w nich całą dynamikę łaski, która daje nowe życie. Do końca byli oddani służbie Kościoła. Wszyscy pragnęli wznioślejszego stylu życia kultywując zapomniane lub zlekceważone wartości religijne i moralne, stając się fermentem duchowej odnowy Kościoła i społeczeństwa.

Jeśli dziś święci wywierają urok, to bez cienia wątpliwości dlatego, że mają oni tę nieśmiertelną młodość człowieka: młodość ducha. Y. Congar pisze: „Duch Święty jest Sprawcą tego promieniowania świętości. Nie wykłady, choćby naj-mądrzejsze, przynoszą duchowe żniwo w świecie, lecz dusze zjednoczone z Bogiem, całkowicie zdane na Boga i Jemu oddane, ukryte w świecie i bezwarunkowo należące do Boga”<sup>42</sup>. Tacy ludzie zmieniają innych i promieniają świętością; są zintensyfikowaną zwyczajnością, ludzką miłością całkowicie skierowaną ku Bogu, ukazują pełnię człowieczeństwa. Ich czyny nie są dziełem przypadku ani samozwańczym wyczynem reformatorskim, ale wierną realizacją misji zleconej przez Boga i kierowanej darami i łaskami Ducha Świętego.

„Dotknięcia” Ducha są dla świętych drogowskazem, wyzwaniem, realizacją Bożego planu zbawienia, natomiast oni sami świadkami nadprzyrodzonego szaleństwa poruszani „Mocą z wysoka”. Wszyscy potwierdzają, że Bóg chce ożywiać, inspirować i objawiać podstawowe prawo: kocha każdego człowieka. Jedyną natomiast rzeczywistą przeszkodą zjednoczenia z Nim jest tylko uporczywość woli, która jest skłonna mu się przeciwstawiać.

<sup>42</sup> Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, II, s. 77.

## **6. Duch Święty kształtuje życie chrześcijanina**

Zstąpienia Ducha Świętego nie zakończyły się z chwilą teofanii jerozolimskiej, ale powtarzają się dalej w życiu chrześcijan. Wezwanie, które skierował Piotr do swoich słuchaczy w dniu Pięćdziesiątnicy jest wciąż aktualne: „Niech każdy z was ochrzczy się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego” (Dz 2, 38). Można więc mówić o życiu duchowym każdego chrześcijanina, życiu według Ducha Świętego, tchnieniu Parakleta w życiu każdej jednostki, Boskich „dotknięciach”, w których człowiek w poczuciu swej grzeszności pada przed Bogiem na kolana i adoruje Jego miłość i miłosierdzie. Duch więc pisze historię naszego życia, „dzieje duszy”.

Jeśli każdy człowiek jest jedyny i неповtarzalny, to żadna duchowość, czy doświadczenie kogokolwiek nie jest podobne do innego, ponieważ każdy posiada неповtarzalny sposób odnoszenia się do Boga. Naśladowanie wszystkich szczegółów jakiegoś świętego może być tylko uśmierceniem wolności lub oryginalności człowieka, aczkolwiek ich doświadczenia pozostają niezastąpioną lekcją w zdobywaniu świętości. Nasze życie w kategoriach ludzkiego myślenia i wnioskowania, posiada tyle nieuchwytnych odcieni rzeczywistości, że aby pojąć coś z jej prawdy, trzeba na nie spojrzeć, jakby z punktu widzenia Bożego i przywołać doświadczenia. Stąd trzeba przypominać o przebywaniu Ducha Świętego w naszym duchu, o Jego stawianiu się duchem naszego ducha, o Jego ubogaczających darach, o Jego modlitwie w nas. Każdy posiada jakąś „czerwoną linię”, wzdłuż której zstępuje na głębiny swojego życia duchowego zgodnie z naturalnym prawem wzrostu. Teologii duchowości nie grozi skostnienie konstrukcyjne, ale nieustanne ubogacenie. Święci kanonizowani i nie kanonizowani potwierdzają i wydobywają nowe aspekty Ewangelii, które są do końca niezgłębione, jak niezgłębiony jest Boży Duch. Duch Święty, jako świadek Jezusa nie przynosi nowych doktryn, jednak w świetle naszej historii ukazuje ukryty sens słowa Jezusa, ponieważ będąc prawdziwym i niezbędnym „egzegetą Ojca”, chce „doprowadzić nas do całej prawdy” (por. J 16, 13).

Pragnienie świętości, czyli życia w Duchu Świętym, stanowi zasadniczą wartość pobudzającą, jednoczącą, klasyfikującą wszystkie pozostałe dążenia ludzkie. Całe życie jest sumą takich spotkań z Bogiem, z których każde jest nowe, całkowicie odmienne od poprzedniego, bo Duch nie lubi się powtarzać, a człowiek każde następne doświadczenie przeżywa inaczej. Paraklet więc oddziałuje na życie chrześcijanina, we wszystkich jego chwilach i aspektach, by nadać właściwy kierunek ludzkim dążeniom, a więc prowadzić go drogą bezinteresownej miłości Boga i bliźniego na wzór Jezusa. Św. Teresa Benedykta określi, że jej życie, złączone z drobnych szczegółów życia tworzy pełny sens i wymowną mozaikę pojedynczego istnienia ludzkiego, wkomponowaną cudownie w całość Boskiego planu zbawienia<sup>43</sup>.

---

<sup>43</sup> E. Stein, *Był skończony a był wieczny*, Poznań 1995, s. 148.

W wydarzeniach chrześcijanina Bóg objawia się w tajemnicy krzyża. Przyjmując Ducha to znaczy przyjąć krzyż, gdyż proporcjonalnie do przyjęcia krzyża, otrzymuje się siłę Ducha. Doświadczenie Kościoła wskazuje, że życie chrześcijańskie – aby wejść na wyższe poziomy głębi, jak dojrzałość – musi przejść przez „ciemną noc” wiary, czyli przez stan, w którym potrzeba wiary pomimo wszelkich wątpliwości, jakie narzuca nam rozum. Duch Święty „dotykając” naszego życia, nie zachęca nas do ucieczki od cierpienia, od świata czy jego pogardy albo lekceważenia chociażby jego dóbr, lecz pełnego zaangażowania we wszystko, co ludzkie i ziemskie.

Jego działanie nie dokonuje się jednak w sposób magiczny, przez wypowiedzenie słowa czy tylko przez nałożenie rąk, ale jest wynikiem wiary i dogłębnego nawracania serca, posłuszeństwa i wszelkich pozostałych cnót. Jego obecność opiera się na pogłębionej i umocnionej wierze, na przebywaniu z Bogiem „twarzą w twarz”, w wyniku czego zmienia się sposób myślenia. Chrześcijanin spozstrzegając całą rzeczywistość Bożą i ludzką w nadprzyrodzonym świetle, pogłębia się duchowo, zespalają się uczucia, życie koncentruje się w Bogu.

Wierzący odkrywając obecność Boga w swoim życiu, w Kościele, w znakach sakramentalnych, w sobie samym i w otaczającej go rzeczywistości, wzrasta w miłości i nabiera dynamiki apostołskiej. „Dotykając” Ducha otwiera się na Jego dary i charyzmaty. Te ostatnie znamionujące natomiast obecność Ducha Świętego udzielają człowiekowi nowej z Nim więzi i zażyłości. Wystarczy wspomnieć Jego działanie w ruchach charyzmatycznych, aby zobaczyć coś z „wiosny Kościoła”, która dokonuje się w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym. „Odejdźcie od intelektualizmu, komunikatywność, jaką przejawia, uwzględnienie roli ciała, prostota wymagań, a wreszcie niezależność od ludzkich względów i wyjście poza tabu mieszczańskiej powściągliwości”<sup>44</sup>, wszystko to stwarza cenne możliwości ewangelizowania.

Duch Święty objawia się nasłuchiowaniem Jego głosu, gotowością, by Mu odpowiedzieć modlitwą. Tylko On jest w stanie zaprowadzić Boży ład, uczynić nas „nowym stworzeniem”. Paraklet umacnia naszą wolę, by oprzeć się pokusom, zwyciężać w walkach wewnętrznych i zewnętrznych, pokonywać moce zła oraz prowadzić życie zgodne z Ewangelią. Daje autentyczną radość i pokój ducha; posiada moc, aby kształtować nas na Jego obraz i podobieństwo i uczyć codziennego i konkretnego przyłgnięcia do zbawczego planu swego Syna i do całkowitego z Nim zjednoczenia.

---

<sup>44</sup> Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, II, s. 189.

## Summary

Paweł Warchol OFMConv

### *“Touched” by the Holy Spirit as an Experience in the Life of the faithful*

To be “touched” by the Holy Spirit is an action of God that allows the faithful to experience the strength of His presence, experience spiritual renewal and understand life’s mission. The Paraclete was the Creator and Inspirer of the life of Mary, the apostles and countless number of saints. Their experiences can help us live our Christian life and better understand His action.

The Third Person of the Holy Trinity “touches” us in prayer, sacramental confession, listening to the Word of God, but also in events sent to us by God’s Providence. During these moments we experience the purification, strengthening, forgiveness of sins and unity with God. When we dwell in the presence of the Holy Spirit, we are introduced into a deeper spiritual life and cooperating with His graces, we grow spiritually. The ability to receive His touch is not only the result of God’s love given through the Holy Spirit, but equally the result of the person’s response, in other words the continual asking for God’s strength.

The Holy Spirit yearns to pulsate in our lives so that everyone can understand the greatness of his/her vocation and experience a new and unique way of being touched by Him.